

O kulturze języka słów kilka.

Jednym z podstawowych sposobów porozumiewania się ludzi jest porozumiewanie się za pomocą języka. Życie człowieka w społeczeństwie to przede wszystkim komunikowanie się z otoczeniem. Bez wzajemnego porozumiewania się ludzi nie można spowodować, podjąć, a tym bardziej zrealizować jakiejkolwiek wspólnej działalności lub nawet prostych czynności. O tym, jakie bywają konsekwencje niewłaściwego używania języka, wiadomo już od bardzo dawna. Już bowiem wielki chiński myśliciel Konfucjusz podobno tak zwykł mówić: *Jeśli język nie jest poprawny, mowa nie znaczy tego, co ma znaczyć. Jeśli mowa nie znaczy tego, co ma znaczyć, nie będzie zrobione to, co ma być zrobione, a wtedy moralność i wszelkie sztuki ulegną zepsuciu, sprawiedliwość zejdzie na manowce i wszyscy popadną w stan bezładnego pomieszania.*

Za pomocą języka myślimy. Jest to jeden z najważniejszych instrumentów intelektualnej aktywności człowieka, ale jest jednocześnie instrumentem, dzięki któremu informujemy i komunikujemy się. Kiedy mówimy o informowaniu, to myślimy o jednostronnym przekazywaniu informacji od nadawcy do odbiorcy. Komunikowanie się to natomiast wzajemne, dwustronne lub wielostronne przekazywanie informacji, myśli, opinii czy przeżyć.

Tylko mówienie i słuchanie, a przede wszystkim odebranie informacji, wiadomości, chęć zrozumienia jej sensu i treści tworzy proces komunikowania się. Język jako swoisty fakt społeczny pełni kilka bardzo ważnych funkcji:

1. Po pierwsze pełni funkcję ekspresywną, tzn., że język pełni doniosłą rolę w porozumiewaniu się, a szczególnie w sferze przekonywania. Można też formułować wypowiedź, która wyłącznie daje wyraz naszym przeżyciom, np. bólu czy gniewu, a nie opisuje czegośkolwiek
2. Drugą funkcją jest funkcja pragmatyczna. Język wpływa na procesy przystosowania społecznego w grupie, odgrywa rolę w konfliktach i zmianach społecznych. Oddziałuje na nie jako swoisty bodziec do określonego zachowania się.
3. Po trzecie język pełni funkcję kontaktową ze względu na kanał komunikowania się, czyli na to, kto, z kim porozumiewa się, jaką drogą i za pomocą jakich środków.
4. Czwarta funkcja jest funkcją sytuacyjną ze względu na kontekst, na uwarunkowania sytuacyjne.
5. Zgodnie z funkcją opisową, język jest pojmowany jako środek opisu, że tak a tak jest albo tak a tak nie jest; jest to jej funkcja informacyjna ze względu na temat.
6. Szósta funkcja wypowiedzi - performatywna, w określonym układzie życia społecznego występuje w aktach o charakterze umownym, konwencjonalnym, jak np. złożenie przyrzeczenia, nadanie komuś imienia.
7. Ostatnią funkcją wypowiedzi jest funkcja poetycka.

Z wszelką odpowiedzialnością stwierdzić można, iż wulgarne słowa, ostatnio bardzo często stosowane przez dzieci, młodzież i dorosłych, nie spełniają żadnej z wcześniej wymienionych funkcji. Wulgaryzmy nie służą ani nawiązaniu kontaktu, ani przekazowi określonych treści, ani wyrażeniu uczuć, ani opisowi czegośkolwiek, ani regulacji stosunków społecznych, ani tym bardziej rozwojowi poetyckiej sfery kultury.

Stosowaniu przez naszą młodzież wulgaryzmów towarzyszy ubogi zasób słownictwa, błędy stylistyczne i składniowe w wypowiedziach, a także prymitywne styl i forma wypowiedzi.

Czym są wulgaryzmy?

Według *Słownika poprawnej polszczyzny* (PWN, red. Witold Doroszewski) wulgaryzmy są to wyrazy lub wyrażenia nie używane w mowie środowisk kulturalnych, prostackie ordynarne; występują one przeważnie w mowie ludzi o niskim poziomie kulturalnym i umysłowym, ale także np. w mowie środowisk młodzieżowych (uczniowskiej, studenckiej). Tłumaczy się to ekspresywnością słownictwa wulgarne stanowiącą o jego atrakcyjności jako środka komunikacji.

Wulgaryzmy to przede wszystkim przekleństwa, wyrazy i wyrażenia o treści obsceniczej i skatologicznej (nazwy narządów i czynności płciowych, słownictwo związane z wydalaniem itp.), a

także ekspresywne synonimy wyrazów nie nacechowanych emocjonalnie. Wulgaryzmy przenikają również do języka prasy, filmu, literatury pięknej i dziecięcej. Nadużywanie słownictwa wulgarne przez publicystów czy pisarzy pozostawia zwykle u odbiorcy wrażenie niesmaku. Ku zgrozie starszego pokolenia wytwornych pisarzy i poprawnych publicystów łatwością naturalistycznego wyrażania się odznacza się szczególnie literatura współczesna, publicystyka zaś coraz częściej korzysta z wątpliwego środka ekspresji, pochodzącego prosto ze słownictwa marginesu społecznego. Znamienny w tej sprawie jest głos Jarosława Iwaszkiewicza, który osobną wagę poświęcił tej sprawie w jednym ze swych felietonów, pisząc między innymi: *Niestety prawie u wszystkich młodych autorów znajduje się takie straszne pogmatwanie, taką nieokreśloność, taki atak brzydoty, jeśli chodzi o język. Zdania wykoślawione, słownictwo ubogie, największy efekt to słowo grube, naturalistyczne, wierne temu, co się słyszy na ulicy. Zaiste ubogi duchem musi być to pisarz, co ekspresji poszukuje w słownictwie ulicy, zwłaszcza, że bez potrzeby.*

Coraz częściej mowę naszych dzieci charakteryzuje niechlujny styl i odpychający garnitur rzekleństw i wulgaryzmów, mącających poprawność stosunków międzyludzkich, stanowiący językowe odzwierciedlenie grubości umysłu i odczuwania. Leksykalna nonszalancja wciska się i dziś natrętnie w nasze życie i bije brudnym potokiem z wypowiedzi także młodych ludzi, którzy jeszcze co prawda nie opanowali w pełni systemu gramatycznego języka, ale już zdążyli sobie przyswoić komplet wulgaryzmów.

Na pytanie, czy wulgaryzm jest błędem językowym, trzeba odpowiedzieć przecząco. Używanie wulgaryzmów jest wykroczeniem nie przeciw normom językowym, ale przeciw normom społecznym i obyczajowym. Wulgaryzmy coraz częściej, co jest przerażające, przejmują funkcję agresji słownej.

Skąd się biorą wulgaryzmy?

Przykładowo:

W ciągu roku statystyczny Francuz ogląda na ekranie telewizyjnym: 848 bijatyk, 670 morderstw, 419 strzelanin, 27 scen tortur, 13 prób uduszenia, 8 samobójstw oraz 66 innych obrazów pełnych przemocy, co daje sumę 2066 drastycznych scen. Jest to liczba niebagatelna. Powyższym scenom zawsze towarzyszy agresja słowna. Oczywiście jest, że polscy widzowie, w tym też nasze dzieci, mają okazję, i to codziennie, co najmniej kilka razy usłyszeć przekleństwo. Jeśli środki masowego przekazu nie tylko nie podnoszą poziomu wypowiedzania się, ale co więcej - lansują wulgarny styl życia i wypowiedzania się, to trudno się dziwić, że nasze pociechy tymi nawykami przesiąkają i same zaczynają z nich korzystać.

Masowe kontakty młodzieży z filmem oraz jego olbrzymi wpływ sprawiają, że celowe, a nawet konieczne wydaje się roztoczenie opieki nad tymi kontaktami. Do młodego odbiorcy powinno trafić przede wszystkim wychowawcze przesłanie filmu, dlatego wiedzę o filmie powinni posiadać nie tylko nauczyciele, ale również, jeśli nie przede wszystkim, rodzice. Bardzo często dorośli pozwalając oglądać młodzieży współczesne filmy, często nieodpowiednie i w nadmiarze ponoszą odpowiedzialność za wzrost wulgaryzmów i agresji słownej w wypowiedziach swych pociech. Znane wszystkim powiedzenie *Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci*, także odnosi się do interesującej nas kwestii.

Z przykrością stwierdzić trzeba, iż określone wcześniej nieprzyzwyczajone nawyki językowe dzieci i młodzież wynoszą z domu. Często rodzice posługują się wulgaryzmami nie zważając na fakt, iż mimo nakazu nie słuchania, dzieci uczą się przeklinać drogą naśladownictwa. Z czasem przekleństwa stają się stałym środkiem wypowiedzi. Zdarza się, że rodzic słysząc przeklinające dziecko nie zwraca na to uwagi bądź też reakcja rodzica jest niewspółmierna do popełnionego przewinienia. Trudno wymagać, by rodzice karali swe dzieci za to, że przeklinają. Nie zmienia to jednak faktu, że zobowiązani są oni do walki z wulgaryzmami, do zwracania uwagi, do ciągłej kontroli jakości wypowiedzi swego syna czy córki.

Nierzadko można spotkać się z zarzutem, że dziecko uczy się kłąć w szkole. Jest w tym dużo prawdy, zwłaszcza, jeśli uwzględni się, że największym autorytetem dla młodego człowieka jest grupa rówieśnicza. I to właśnie zachowanie i styl wypowiedzi koleżanek i kolegów stanowi wzór i główną przyczynę nieakceptowanych społecznie zachowań.

Warto chronić uczniów z zachowanymi pozytywnymi nawykami językowymi przed kontaktami z osobami, których kultura osobista pozostawia wiele do życzenia. Nasuwa się jednak pytanie, na ile jesteśmy w stanie kontrolować stosunki międzykoleżeńskie. Warto zapewne zwracać uwagę na wszelkie przejawy agresji słownej u swego dziecka i podejmować próby ich korygowania czy niwelowania.

Co zrobić, by brak kultury języka, wulgaryzmy będące tego braku przejawem, przestały z takim impetem wdzierać się do naszego języka?

Daleka jestem od wprowadzania drastycznych nakazów czy zakazów. Jedno jednak jest pewne: nie można tworzyć klimatu akceptacji wobec wulgaryzmów i agresji słownej ani w szkole, ani w domu. Istotą wychowania jest czynić ludzi lepszymi, społeczeństwa - lepiej zorganizowanymi. Umiejętność posługiwania się językiem w ogromnej mierze decyduje o tym, czy ktoś nas akceptuje, pomaga nam. Kontakt słowny z otoczeniem wpływa na nasze kariery życiowe. Nie inaczej dzieje się z naszymi dziećmi, uczniami.

Czy zawsze mamy dostatecznie dużo czasu i energii, by organizować takie kontakty? Odnoszę wrażenie, iż wiele szans tego rodzaju terapii wychowawczej tracimy, i to właśnie przez niedocenianie rozmowy. A owa rozmowa czymże jest? Określając najprościej - zbliżeniem się człowieka do człowieka. Słowo może bowiem zabijać, ale słowo może też przywracać do życia i przynosi wielką nadzieję.

Tak więc moi Drodzy! W sposób kulturalny rozmawiajmy z dziećmi i młodzieżą o kulturze słowa.

Na podstawie: https://www.pedagog szkolny.pl/articles.php?article_id=105